№ 160. Kraków 17 Lipca Sobota. Rok 1858.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 16 lipca.

Dawniéj ile razy tylko sprawa indyjska wywołaną została w parlamencie angielskim, chociaż szło jedynie naprzykład o przedłużenie przywileju Kompanii indyjskiéj, stronnictwa występowały z zasadami swemi, a dyskusya szła poważnie i energicznie. Dzisiaj chociaż sprawa ta nierównie stała się ważniejszą, rzecby można, że wcale dyskusyi nie było. Gabinet Derbego nie jest reprezentantem stronnictwa, ale osób do arystokracyi angielskiéj należących lub wyznających zasady dawnych torysów. Nie szło też o przeprowadzenie zasady, szło o utrzymanie gabinetu. Trzeba sobie było na to zjednać Izbę niższą i nie wywoływać w niéj opozycyi. To też p. D'Israeli bardzo chętnie przystawał na cofnięcie swego bilu, a co większa, na wniesienie propozycyi przez lorda Johna Russella. W przyjętym bilu lorda Stanleya arystokracya nie broniła bynajmniej dawnéj swojéj sprawy, to jest nie usiłowała przeszkadzać Koronie w nabyciu przez nowe prawa większéj przewagi. Widząc, że sam już bil o Indyach, to jest zniesienie Kompanii indyjskiéj zada cios niezawodny konstytucyi angielskiéj, nie miała już dość sił aby chcieć zaprowadzić rząd po swojéj woli. Jeżeli co szło nie na rzecz Korony, to tylko Izba niższa z tego korzystała. Minister odpowiedzialny parlamentowi czyli Izbie niższéj, wojny za granicami państwa indyjskiego prowadzić nie może bez zezwolenia parlamentu czyli Izby niższéj. Zgoła przewaga Izby niższéj wzrosła przez ten bil — ale gabinet się utrzymał. A jednak gabinet ten niema większości w téj Izbie, ani też torysi pochlebiać sobie mogą długie przy władzy utrzymanie się, chyba za pomocą ciągłych ustąpień i reform. Czy taki jest programat arystokracyi angielskiéj?

Mówiono nieraz, że Anglia stoi niekonsekwencyą. W rzeczy saméj Anglia, protestancka zachowała hierarchię katolicką; wolno handlowa wszędzie, u siebie o tyle o ile jéj to użyteczne; radykalna zewnątrz, wewnątrz zachowawcza; liberalna i parlamentarska dla drugich, dla siebie arystokratyczna. Przemawia zawsze za prawem, a gwałci je zawsze sama u słabszych; ujmuje się za narodowościami, u siebie je ciemięży; głosi wolność i ludzkość, tyranizuje Indyan; tolerancyę wyznaje, a prześladuje katolików; moralność ma na ustach, a pisze żeby Kubę oddać na łup Amerykanom. W chwili gdy Izba lordów przystawała na zmianę formuły przysięgi dla żydów, byłaby niezawodnie odrzuciła bil, aby z roty przysięgi wypuścić wyrazy które się tam znajdują a katolikom nieprzystoją. W chwili gdy przypuszcza żydów do parlamentu, a więc gdy uznaje wolność wyznań, nie pozwala na zniesienie podatków kościelnych *(church rates)* i zmusza katolików i żydów aby płacili na utrzymanie anglikańskich kościołów. W chwili gdy groźne stawia *ultimatum* w sprawie „Cagliari“, morduje bezbronnych powstańców indyjskich... Któżby tu wszystkie nieloiczności wyliczył.

W jedném tylko widzimy silną i nieugiętą loikę w Anglii, a jest nią egoizm czyli interes. Pomimo tego jednak, pewne zasady i tam obchodzą częściowe tryumfy swoje. Zasada demokratyczna, objawiająca się w przewadze Izby niższéj, idąca za nią wolność wyznań i osłabienie anglikanizmu, są symptomatami owéj zmiany, która w tym wieku bardzo szybko w Anglii postępuje. Duch zachowawczy schronił się do Izby lordów, walczy ale cofa się. Anglia staje się coraz bardziéj loiczną. Dawna konstytucya upada, bo reformy jakie tam widzimy nie są przemianą ale upadkiem. Owa praca wewnętrzna dokąd Anglię zaprowadzi? Tego zapewne nikt przewidzieć nie zdoła. Czy złe czy dobre z tego wyniknie? Ileż to jeszcze niebezpieczeństw i nieszczęść zagraża temu państwu, ile burz gwałtownych wytrwać przyjdzie Anglii, zanim reformy do których tak wytrwale a spiesznie dąży jéj społeczność, zdolne będą dawny jéj organizm zastąpić nowym?...

Korespondencya Czasu

Z nad Wisły 13 lipca.

VIII. Kwoli sprawdzeniu możliwości korzystnego odbytu na gorzałkę galicyjską wypada zauważyć nadewszystko, jaki był co do ilości w najnowszych czasach obrót handlowy w spirytusie na targowisku w Tryeście. Lubo albowiem rzekłem (p. Nr. 134 i następne *Czasu*) iż można i właśnie potrzeba nam się zająć wywożeniem spirytusu w kraj *obcego handlu* w ogólności, np. do portów hanzeatyckich i indziéj; wszelako ze względu na niepewność spekulacyi uskutecznionéj w tym kierunku, niepewność, mówię, uzasadnioną utrzymującemi się po dziś dzień tu i tam odmiennemi stosunkami waluty, wypada na teraz ograniczyć kombinacyą do wywozu przez port Tryesteński, gdyż wywóz w téj drodze rokuje pomyślniejsze niż indziéj wynikłości. Należy i tę okoliczność mieć na uwadze; iż porty hanzeatyckie, niemniéj jak kraje północnéj Europy, o ile takowe zagranicznéj gorzałki nad wyrób własny potrzebują, zaopatrują się jedynie w towar niemiecko-pruski. W północnéj więc stronie byłaby konkurencya produktu austryackiego z produktem prusko-niemieckim nader trudną, ponieważ gorzelnikom w Prusiech i Niemczech przysłużają wszelkie pod względem fabrykacyi przedniego spirytusu ułatwienia; a mianowicie płuży im niepoślednio zwracanie *całkowitéj* akcyzy przy wywozie a oraz sprzyja znamienity rozwój rolnictwa i przemysłu w ogóle. Mają oni przytem łatwość dostania na kredyt większego niż w krajach austryackich kapitału oraz po mniejszym procencie.

Tylko więc powtarzam w drodze spekulacyi wywożenia spirytusu z Galicyi i innych krajów monarchii do Tryestu, można się nie obawiać konkurencyi pruskiéj. Chociaż transport towaru dowiezionego *wodą* (wyroby prusko-niemieckie odsełane bywają z Hamburga do Tryestu *morzem*) mniej kosztuje niż odstawa jego *na osi*; przecież produkt austryacki ma zwłaszcza od chwili połączenia Tryestu wprost z Wiedniem koleją żelazną, oraz w przedjutrzu ważnego pod względem handlowym, połączenia obu wiedeńskich dworców kolejowych umyślną koleją miejscową, w tem niezaprzeczoną przewagę nad wyrobami prusko-niemieckimi; iż spedyowany koleją żelazną z Wiednia, a nawet Krakowa i Galicyi wyprzedzić potrafi pod względem szybkości dostawy na targowisku tryestyńskiem przesełkę z Hamburga. Nic dziwnego tedy, iż osobliwie w dobie przerwania żeglugi (np. podczas tak gwałtownych na Adryatyku burz zimowych) zdoła gorzałka, pochodząca z krajów austryackich, być do Tryestu dowiezioną bez przeszkody i na ścisłe termina, czego o towarze, który wodą płynie, stanowczo twierdzić nie można. Miałaćby wprawdzie i Galicya sposobność dewekty wodnéj Wisłą i Sanem, oraz Dniestrem w kraj *obcego handlu*, a w szczególności do wolnych portów w Hamburgu i Odessie, aliści o owéj sposobności mówić nie chcę, gdyż regulacya koryt owych rzek i zaprowadzenie na nich parowéj żeglugi są jeszcze w odległéj perspektywie, zatem sposobność ta nie wyjdzie snać na czas długi z poza obrębu dziedziny życzeń. Pozostaje więc nam jeno pomyśleć, powtarzam jeszcze, o wywożeniu koleją żelazną spirytusu do Tryestu tem bardziéj, iż ztamtąd do wszelkich nad morzem śródziemnem i oceanem położonych krajów, o ile tameczne urządzenia cłowe nie są podobnym przedsięwzięciom na zawadzie, za pomocą taniéj morskiéj przesełki z towarem snadno trafić można.

Przystępuję obecnie do dania w zarysie poglądu na obrót handlowy, praktykowany co do spirytusu, wysoko-stopniowéj okowity i wyskoku gorzałczanego (z wyjątkiem atoli rumu, likierów i rosolisów), w ostatnich latach na targowisku w Tryeście. Handel ten odbywa się tamże na wielki rozmiar, gdyż rok rocznie bywa dowożonych do Tryestu od strony *lądu*, (po większéj części z Wiednia i okolicy), a potem wywożonych *morzem* do różnych krajów, nadewszystko przeważnie do krajów włoskich cesarstwa, Istryi i Dalmacyi, przytem zazwyczaj potrosze do Państwa Kościelnego, do Turcyi, do Sardynii, do Toskanii, do Egiptu w najnowszych zaś czasach skutkiem psowania; się winogron, nawet do francuzkich wybrzeży śródziemnego morza, do Hiszpanii, Grecyi i wysp Jońskich przeszło 220,000 centnarów to jest więcéj niż trzy miliony garncy spirytusu. Przeciwnie przywóz tego samego artykułu od strony *morza* ograniczał się w owéj dobie na niewielkiej ilości, bo niedochodzącéj 10,000 centnarów czyli wiader rocznie, dowiezionych z Francyi i Niemiec, co ma znaczyć: iż spirytusu przedniego na wywóz zamorski dostarczają teraz niemal wyłącznie austryackie rafinerye, gdyż pod względem odbytu w Tryeście nie może ta ostatnia mała ilość t. j. niespełna 10,000 centnarów dowiezionego wyskoku zagranicznego iść w porównanie z wyszczególnioną uprzednio ilością 220,000 centnarów spirytusu austryackiego. Jakoż zagraniczny, mianowicie francuski wyskok winny sprowadzany bywa obecnie do Tryestu tylko wyjątkowo i chyba jeno wtenczas, kiedy ceny spirytusu w Wiedniu są podwyższone. To samo dotycze spirytusu niemiecko-pruskiego. Drobna zgoła cząstka (kilkaset centnarów rocznie) francuskiego wyskoku winnego wprowadzaną bywa umyślnie z Tryestu wewnątrz państw austryackich głównie na pokrycie potrzeby cukierników, a razem fabrykantów wódek francuskich.

W celu porównania przywozu i wywozu owych artykułów od strony *lądu* i *morza*, domieszczam jeszcze następne zestawienie liczb odnośnych do obrotu handlu spirytusem w Tryeście przez przeciąg dwu lat ostatnich 1856 i 1857 w szczególności.

Cyfry w tem zestawieniu przytoczone, są autentyczne, bo powzięte z rocznika, mającego za przedmiot wyszczególnienie statystyczne ruchu handlowego w Tryeście, które dzieło bywa tamże wydawane pod tytułem: *Movimento della navigazione e commercio in Trieste.* Owoż z tego dzieła pokazuje się, iż tam centnarów spirytusu

	przywieziono,		wywieziono,	
	lądem:	*morzem:*	*lądem:*	*morzem:*
w r. 1856	246,683,	8,622,	417,	244,302,
„ „ 1857	224,227,	2,266,	627,	228,836,

Widoczną jest z powyższego zestawienia okoliczność, o któréj już pierwéj nadmieniłem: iż spirytus austryacki owładnął był w tych ostatnich dwu latach całkowicie prawie targowisko tryestyńskie. Albowiem stosunek produktu krajowego do zagranicznych wyrobów, był tam w obu latach 1856 i 1857 tak co do przywozu jak i co do wywozu bardzo korzystnym, gdyż biorąc rezultaty obudwu lat sumarycznie, miał się we względzie owego handlu stosunek przywozu *lądem* do przywozu *morzem* (to jest produktu *krajowego* do produktu *zagranicznego*) *lepiéj* niż: *czterdzieści cztery* do *jednego*, czyli cyfrą 44 : 1. Stosunek zaś wywozu *lądem* do wywozu *morzem* (to jest produktu

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

DZIEŁA KAJETANA KOŹMIANA.

(Dokończenie.)

Poemat ten w formie klasycznéj napisany, poświęcony jest z błogosławieństwem ośmdziesięcioletniego starca Zygmuntowi Krasińskiemu. Forma jego nie odpowie może obecnemu upodobaniu publiczności odwykłej od wzorów starożytnych, a nawykłéj do płodów, które nie można jeszcze wiedzieć jak długo wzorami pozostaną. Lecz w dziele tego rodzaju więcéj pewnie zależy na duchu jak na formie. Nie wchodząc więc w rozbiór czyli to poema jest epicznem, czyli dzisiaj utworzenie epopei jest podobnem, tę tylko uwagę dołożym, że jest historycznem, chrześciańskiem i narodowem, że jest dziełem poetycznem największych rozmiarów jakie literatura nasza posiada, że zapewne żaden z naszych pisarzy tyle lat sumiennéj pracy (bo jakeśmy już rzekli ośmnaście) żadnemu z swoich utworów nie poświęcił i że w całym jego ciągu, że powtórzym wyrazy własne autora: „Okazaną jest i uosobistnioną w Czarnieckim ta niezaprzeczona a doświadczeniem ludzi i wieków poparta prawda moralna, że tylko mocna wiara „w słuszność sprawy, niezachwiana ufność w Bogu, „wielka i religijna miłość cnoty i honoru rycerskiego, brzydząca się wszystkiemi potępionemi od „Boga środkami, nieugięta na mniemania i groźby „gminne prawość, połączona z czystą i gorącą miłością kraju, są zdolne wydać z siebie bohatera „godnego wyboru Nieba“.

W chwili więc, w któréj dla obrońcy Częstochowy kapłana bohatera, współpracownika Stefana w świętéj sprawie dla Kordeckiego po dwustu latach widzimy wśród murów Maryi wznoszący się pomnik, może i wódz bohater, obywatel Stefan Czarniecki w tem dziele znajdzie także pomnik utrwalający pamięć jego chwały.

Jeżeli w niem poeta jakby dłutem rzeźbiarza wykuł posąg; posąg ten przedstawia bohatera na koniu — na tym koniu którego dzielność i sławę dzieje nam także podały.

Wzmiankę o tym poemacie zakończymy czterowierszem, który pod wizerunek autora przeznaczył przyjaciel jego Franciszek Morawski:

W ósmym lat swych dziesiątku lutni nie zawiesił,
Siebie, dzieje, i prochy Czarnieckiego wskrzesił,
I tak w pieśni, jak tamten w polu bitwy śmiały
Zlał dwie nieśmiertelności, w jeden posąg chwały.

Pamiętniki autora Stefana Czarnieckiego ukażą się we dwóch tomach obejmując przestrzeń czasu lat 35 od roku 1780 do 1815. Sposób jakiego pisarz użył do ich skreślenia odznacza się wielką prostotą. Nie jest to żadne dzieło przygotowane, wypracowanę, wygładzone; jest to raczéj opowiadanie sędziwego starca o wypadkach jakich był świadkiem, o ludziach z jakiemi żył i przestawał, a z których wielu przeważnie wpływało na losy kraju i bieg spraw publicznych. Jest to nakoniec zbiór zdań, uwag i nauk długiego doświadczenia, z szczerością głębokiego przekonania wypowiedzianych i z tą sumiennością późnego wieku, w którym jak się pisarz wyraził: „bliskimi będąc stawienia się przed Najwyższym spraw ludzkich sędzią, mniej dbamy o znikomą słynność na ziemi, „jak o wyroki, jakie nas czekają z nich.“

Wspomnienia te zaczął autor spisywać w 1851 r. a więc w 80 życia i przez lat trzy zajmował się niemi. W pierwszym oddziale znajdujemy opowiadanie doprowadzone do roku 1809, w drugim aż do wzniesienia Królestwa kongresowego. Teatrem pierwszéj części jego żywota była jego ziemia rodzinna, województwo Lubelskie. Przytaczając więc wspomnienia z ostatnich lat Rzplitéj polskiej opisuje trybunał i palestrę Lubelską, znaczniejsze domy i rodziny w Lubelskiem, obyczaje ówczesne, epokę czteroletniego sejmu, Targowicę, powstanie Kościuszki, rządy austryackie w Galicyi zachodniéj, i nie wychodzi z zakresu swego województwa aż dopiero w ostatnim rozdziale, w którym maluje obraz Wołynia w latach 1808 i 1809 i tamtejszych domów znakomitszych.

Oddział drugi rozpoczyna się od wspomnień jeszcze Lubelskich rządu centralnego, następnie przenosi scenę w swem opowiadaniu do Warszawy, przedstawia obraz Księstwa Warszawskiego od roku 1809 w którym wszedł w zawód publiczny. Tu kreśląc kolejno wizerunki wszystkich znakomitszych ludzi owego czasu sięga w ich życiorysach i czasów późniejszych a więc Królestwa Polskiego. Najobszerniejszemi i najbardziej zajmującemi są obrazy księcia Józefa Poniatowskiego, ministra Łubieńskiego, Woronicza, Staszica, Marcina Badeniego, Aleksandra Linowskiego. Następnie znajdujem skreślony rys ówczesnego społeczeństwa warszawskiego, krótkotrwałego czasu konfederacyi jeneralnéj, pobytu rządu konfederacyjnego w Krakowie i nakoniec szczegóły dotyczące dalszych wypadków krajowych zakończonych wzniesieniem i ustanowieniem Królestwa Polskiego wolą cesarza Aleksandra i w skutku układów kongresu wiedeńskiego.

Nie mniemał autor aby te wspomnienia mogły się w krótkim czasie na widok publiczny ukazać, wrazie jednak gdyby osądzone zostały jako użyteczne do rozświecenia współczesnych dziejów krajowych, życzył sobie aby zostały poświęcone tym przyjaciołom jego, na których wiernéj pamięci mógł z ufnością polegać. Spełniając syn to życzenie ofiarował je czterem przyjaciołom ojca pozostałym jeszcze na téj ziemi, Wincentemu hr. Krasińskiemu, Franciszkowi Morawskiemu, Franciszkowi Wężykowi, i Andrzejowi hr. Zamojskiemu.

Pamiętniki Kajetana Koźmiana zajmując się epoką, która dotąd prawie wcale piórem dotkniętą nie została, a przecież jest bogatą we wspomnienia krajowe, trudniąc się ludźmi, których czyny, cnoty, zasługi, niewiele dotąd głoszone, mało są obecnie znane, zdolne może będą obudzić zajęcie powszechności. Współcześni autorowi, lub ci, którzy w czasach owych życie rozpoczęli, odnowią sobie drogie wspomnienia, a razem sprawdzić i stwierdzić będą mogli rzetelność podań; młodsze zaś pokolenie może także ucha i uwagi nie odmówi głosowi przeszłości przemawiającéj przez usta ośmdziesięcioletniego starca.

Poznań d. 10 lipca 1858 r.

zagranicznego do produktu *krajowego*) miał się *gorzéj* niż: *jeden* do *czterech set pięćdziesięciu i trzech*, czyli cyfrą 1 : 453.

Z nad granicy polskiéj 12 lipca.

Obok ważnych prac przedsiębranych w celu polepszenia bytu kraju przez obecny zarząd Królestwa Polskiego, zwrócił on baczną uwagę na udoskonalenie kommunikacyj wodnych nader ważnych dla kraju. *)

Rzeki nasze z powodu wielkiéj ilości zawałów, częstych zmian nurtu i coraz więcéj podnoszącego się dna, stają się z każdym rokiem coraz mniéj spławne. Dotychczas częściowe czyszczenie Wisły w obrębie Królestwa Polskiego jednym tylko statkiem mechanicznym wykonywane, nie mogło ważnych dla spławu sprowadzić rezultatów, zwłaszcza że przy częstych zmianach koryta Wisły, nieuregulowanéj i nieujętéj w pewne stałe karby, nowe powstawały zawały drzewne a nawet rafy kamienne, narażające spław na niebezpieczeństwo, a Dyrekcyę Ubezpieczeń na znaczne straty w skutek rozbijania się asekurowanych statków o sterczące w Wiśle kije lub kamienie. Nadto przez rozlewanie się wód po szerokim korycie, nurt był płytki, większa żegluga nie mogła się posunąć w górną Wisłę, a przy dłuższéj nieco suszy, ustawała i na średnim jéj biegu.

Ażeby zatem uspławić tę główną rzekę naszą potrzeba oczyszczać ją nieraz w różnych punktach z niebezpiecznych dla spławu zawałów tak drzewnych jakoteż i kamiennych, a zarazem jednocześnie regulować systematycznie; przez co zwęży się profil przepływu, dno rzeki się obniży, powiększy głębokość, utrwalą się brzegi, a nadbrzeżne okolice uchronią się od zgubnych zalewów i ciągłych podrywań.

Wyszczególnione tu roboty wymagają bardzo znacznych nakładów; ażeby jednak takowe o ile można najmniejszym były dla skarbu Królestwa ciężarem, Dyrektor prezydujący w komisyi spraw wewnętrznych i oświecenia publicznego p. Muchanow zamierzył korzystać z nabytych już w ościennych państwach doświadczeń przy robotach hydrotechnicznych na Wiśle, jakie w ich terytorium wykonane już zostały.

W tym celu radca tajny Muchanow wysłał byłego inżyniera komunikacyj lądowych i wodnych, pana Wiktora Korabiewskiego do Prus, dla szczegółowego obejrzenia robót hydrotechnicznych na Wiśle od granicy Królestwa Polskiego do jéj ujścia w morze i przekonanania się o ile wykonane już dzieła okazały się rzeczywiście dla spławu pożyteczne. Wszelkie w téj mierze ze strony rządu pruskiego skwapliwie udzielone objaśnienia, plany Wisły i rysunki dotyczące regulacyi téj rzeki, postawiły inżyniera Korabiewskiego w możności, po dokładnem obejrzeniu na miejscu wykonanych już robót i po zebraniu wiadomości, złożenia zwierzchnikowi swemu dyrektorowi komunikacyj lądowych i wodnych w Królestwie Polskiem jenerałowi Smolikowskiemu szczegółowego ze swojéj misyi sprawozdania wraz z planami Wisły i rysunkami, które po przejrzeniu przesłane zostało, ustanowionemu przez Namiestnika, komitetowi pod prezydencyą gubernatora cywilnego warszawskiego pana Łaszczyńskiego, dla obmyślenia środków regulacyi rzek Wisły i Bugu.

Obecnie inżynier Korabiewski wysłany został do Galicyi, w celu zbadania na miejscu wszelkich robót przez rząd cesarsko - austryacki przedsiębranych i wykonanych na Wiśle w obrębie tego kraju.

Obok powyższego zamiaru prac tak ważnych dla kraju, dyrektor spraw wewnętrznych i oświecenia publicznego p. Muchanow, wysłał zagranicę kilkanaście zdolnych i zamiłowanych w swoim zawodzie osób, celem przyswojenia krajowi wszelkich nowszych wynalazków, ulepszeń i projektów, jakie uznają za pożyteczne do zaprowadzenia w Królestwie.

*) Przedstawialiśmy już nieraz obszernie: że usplawnienie i uregulowanie rzek naszych, ulepszenie kanałów połączających oddzielne sieci wód, rozwinięcie przez to żeglugi rzecznéj i komunikacyi wodnych, tych najtańszych środków przewozu, jest jedną z najpierwszych potrzeb kraju. Że w kraju naszym równym i płaskim, uposażonym w dostateczną sieć wód, rozsnutą szeroko, można z łatwością komunikacye wodne udoskonalić, połączyć i powiększyć. Że dotychczas nie wiele zrobiono dla ulepszenia tych dróg wodnych ważniejszych u nas niż gdzieindziéj, z powodu natury produktów, to jest płodów surowych stanowiących najważniejszy przedmiot wywozu z kraju. Że od czasów administracyi ks. Lubeckiego nic prawie pod tym względem w Królestwie nie uczyniono; najgłówniejsza droga wodna Wisła, nie jest uregulowaną, a wciąż wykonywane bez systemu roboty około uprzątnienia zawad w korycie wiślanym, były bezskuteczne, bo w nieuregulowanym korycie coraz nowe mnożyły się przeszkody, a jedynie do celu doprowadzić mogły systematyczne na większy rozmiar prace hydro-techniczne zmierzające do uregulowania i ustalenia koryta rzeki, zwężenia go a przez to pogłębienia umiejętnie rzuconemi tamami. Za wzór pod tym względem przedstawialiśmy roboty hidro-techniczne około Loiry, mającéj podobną naturę jak Wisła. Pisaliśmy także, iż fundusze na takie prace były z kraju pobierane, lecz obracano je za poprzedniego rządu na naprawę wałów Modlina podmywanych przez Wisłę. Z przyjemnością zamieszczamy list powyższy donoszący, iż teraz zarząd Królestwa zamierza rozpocząć takie prace hydrotechniczne w celu systematycznego uregulowania i ustalenia koryta Wisły. (P. R. Cz.).

Wiedeń 15 lipca. Król Jmć grecki tudzież teść jego W. Ks. Oldenburgski wyjechali wczoraj z Wiednia koleją północną. N. Pan pożegnał ich w dworcu kolei żelaznéj. Jutro rozpoczynają się wielkie ćwiczenia wojskowe w obozie pod Neunkirchen i Ternitz.

— JCKApMć na podanie honorowego konsula austryackiego w Rydze Bulmeringa, uwolnił go od tego urzędu, a w miejsce jego zamianował tameczego kupca Karola Edwarda Stephany z prawem pobierania opłat konsularnych taryfą oznaczonych.

— N. Pan przeznaczył wdowie po zmarłym w r. z. intendencie lasów marynarki Józefie Ressel jako pierwszym wynalazcy śruby okrętowéj i wielu innych ważnych odkryć w zakresie techniki, uznając nadzwyczajne jego zasługi, całkowitą jego płacę 800 złr. tytułem emerytury.

— JO. Arcyks. Leopold przybył 13go do Rjeki (Fiume) i ztamtąd udał się do Pola.

— *Gaz. Wiedeńska* zamieszcza niektóre uwagi i cyfry statystyczne tyczące się kas oszczędności w Austryi. Z tego wykazuje się, iż obecnie znajduje się takich zakładów 92, i że najwięcéj są one rozpowszechnione w prowincyach włoskich, a najwięcéj składek jest w niższéj Austryi (35 mil.) Czechach (23 mil.), Lombardyi (22 mil.). W ogóle w latach 1854 i 1855, zapewne z powodu iż się rzucono do spekulacyi na akcye, wkładki znacznie się zmniejszyły, lecz w r. z. już się powiększać zaczęły. Lwowska kasa oszczędności miała w r. 1853 złr. 3,021,945; w 1854 r. 2,840,836 złr.; w 1855 r. 3,246,873 złr.; w 1856 r. 3,130,138 złr.; w 1857 r. 3,234,489 złr. W ogóle kapitał złożony we wszystkich kasach oszczędności w Austryi wynosił w r. z. 127¼ mil. złr.

— Przyjazd kardynała Silvestri temi dniami do Wiednia i posłuchanie jakie tenże miał u Cesarza Jmci, dały powód do różnych domysłów mających wyjaśnić powody przyjazdu tego kardynała. Ponieważ zaś właśnie teraz zaszły w Rzymie nieporozumienia między rządem papieskim a dowódzcą francuskim jenerałem Goyon, nie dziw przeto, że około téj sprawy wszystkie w tym względzie krążą domysły. Mówią przeto, że kardynał przybył prosić tutejszego dworu o pomoc przeciw zuchwałym wymaganiom jenerała francuskiego, a nawet, by obmyśleć środki usunięcia z państwa papieskiego załogi francuskiéj, a przynajmniéj znacznego jéj zmniejszenia, czego niemogłoby nastąpić bez takiegoż samego kroku ze strony rządu austryackiego pod względem wojsk austryackich w państwie papieskiem stojących. O ile wszelako to wszystko jest prawdą, niepodobna wiedzieć; zresztą dziś pomimo łatwości podróżowania, żaden z panujących, z ministrów, a nawet z urzędników dyplomatycznych nie może się z miejsca ruszyć, by mu natychmiast nie przypisywano jakiegoś celu politycznego. Pomijając przeto ten tak zwykły domysł, i podróży kardynała przypisując osobiste tylko pobudki, znajdzie się cale inny cel onéj, tj. podziękowanie za wpływ dworu cesarskiego na nominacyę tego kardynała, jeżeli i to prawda, że temu wpływowi zawdzięcza on godność swoją.

Niemcy.

Gazety berlińskie podają szczegółowe sprawozdania z pobytu króla Pruskiego w Tegernsee, gdzie go odwiedził także król bawarski, a wkrótce ma także przybyć tam siostra króla Cesarzowa rosyjska wdowa. Książe Pruski bawi w Baden-Baden, i po kuracyi uda się z żoną swą naprzeciw królowéj angielskiéj do Kolonii. Ułożono się, że w Koblenc zabawi królowa Wiktorya dni kilka z córką swoją a żoną ks. Fryderyka Wilhelma, gdy jednak lekarze nie dozwalają młodéj księżniczce odbywać tak dalekiéj podróży, co każe przewidywać w jakim taż znajduje się stanie, przeto królowa angielska będzie musiała odwiedzić córkę swoją w zamku Babelsberg pod Poczdamem.

— Podaliśmy już onegdaj wzmiankę o odpowiedzi duńskiéj jak ją *Zeit* uważa. Pisze on w tym przedmiocie z Frankfurtu: Dnia 11go b. m. otrzymano tu autentyczną wiadomość z Kopenhagi, że odpowiedź duńska na uchwałę związkową z dnia 20go maja została już wygotowaną i odesłaną. Brzmienie téj odpowiedzi dotąd tutaj niewiadome; nie można przeto z pewnością osądzić, czy takowa odpowiada wymaganiom uchwały związkowéj z dnia 20go maja. Wszelako z tamtéj (duńskiéj) strony utrzymują, że pomienione oświadczenie przechyla się niektóremi koncesyami na stronę uchwały związkowéj z dnia 11go lutego. Dania — mówią — gotowa jest zawiesić ustawę państwa z d. 2go paźdz. 1855 (konstytucyę ogółu monarchii), tudzież rozporządzenie z dnia 11go czerwca 1854 tyczące się konstytucyi holsztyńskiéj, które przez pomienioną uchwałę związkową poczytane zostało „jako nie mające prawomocności ustawą przepisanéj", a to aż do zupełnego uporządkowania prawnego stanu rzeczy w myśl ustawy związku. Jeżeli wiadomość ta jest pewna, to istotnie uczyniono zadosyć pierwszemu żądaniu głównéj uchwały związkowéj z d. 11go lutego r. b. Według niéj bowiem, przywrócenie stanu konstytucyjnego w Holsztynie zgodnego z postanowieniami związku, dzieli się na dwie części, to jest naprzód: zniesienie dziś istniejących praw przeciwnych związkowi, powtóre: przywrócenie stosunków konstytucyjnych odpowiednich danym zapewnieniom i zasadniczym prawom związku, stosunków zabezpieczających niezależność i równouprawnienie Holsztynu. We czwartek t. j. 15go lipca upływa termin naznaczony Danii. Zajdzie więc pytanie: 1) czy wymienionemu pierwszemu wymaganiu rzeczywiście stało się zadosyć, i 2) czy w tym przypadku, na téj zasadzie wypadnie ze strony Związku traktować z Danią o przywrócenie stosunków konstytucyjnych, tudzież 3) czy wydział stanów holsztyńskich ma daléj rzecz prowadzić, czy też w miejsce jego wejdzie wydział wykonawczy.

Dzień zatem 15 b. m. ma być stanowczy w tym tak dawnym sporze. Co czwartek zbiera się zgromadzenie związku niemieckiego; na tem czwartkowem posiedzeniu miano odczytać odpowiedź duńską, a nawet, gdyby takowa niezadowolniła Związku, miano zaraz uchwalić, co daléj czynić wypadnie. Sądzimy, że gdyby i tak było, t. j. gdyby związek nie był z odpowiedzi zadowolony, uchwała nie może zapaść natychmiast, bo przedmiot ten pójdzie poprzednio do wydziału właściwego, a ten go dopiero wniesie na zgromadzenie. Kto wie, czy następnie nie okaże się jeszcze potrzeba nowych instrukcyj dla posłów związkowych?

— W Izbie deputowanych w Sztutgardzie zaszła 10go b. m. scena dowodząca bezwładności rządów parlamentarnych w mniejszych państwach niemieckich. W Hanowerze, Kasselu bywało coś podobnego już nieraz. Minister mógł był bowiem powiedzieć do Izby lubo nie temi słowy, ale w tem znaczeniu: „Gadajcie co chcecie, a ja zrobię jak mnie się podoba!" Szła rzecz o powiększenie płacy ministrów, na co Izba przystać nie chciała. Ministrowie wirtemberscy byli tego zdania, że kiedy król ma prawo wybierania sobie ministrów, to również ma prawo wyznaczenia im płacy jaka mu się zdaje być stósowną; do Izby należy tylko płacę tę wnieść na budżet wydatków. Izba opierała się na prawach swoich rozbioru budżetu, potwierdzania lub odrzucania jego pozycyj. Jeden z ministrów nazwiskiem Rümelin rzekł na to, że jeżeli Izba nie przystanie, to rząd da sobie bez niéj radę, a Izba wykaże tylko bezwładność swoją. Powstał stąd hałas niezwykły, uchwalono protestacyę, któréj jednak znaczna część deputowanych opierała się, (na 88 dep. 27 głosów było przeciwnych), radzono podać do króla zażalenie, a nawet było kilku odważnych co radzili oddać ministra pod sąd. Skończyło się wszelako na przejściu do porządku dziennego i na poczynieniu zastrzeżeń. Nie jestże to parodya parlamentu?

Arabia.

O wymordowaniu chrześcian przez muzułmanów w Jeddah, czyli Dżeddah, w mieście portowem południowéj Arabii nad morzem Czerwonem, otrzymujemy równocześnie kilka doniesień: z Londynu telegraficzne i z Tryestu piśmienne. Konsul angielski w Aleksandryi w Egipcie, Green, przesłał najprzód telegrafem do Londynu następujące urzędowe doniesienie o tym wypadku:

„Wieczorem 15go czerwca powstali machometańscy mieszkańcy miasta Dżeddah i wymordowali chrześcian. Między ofiarami mordu znajduje się p. Page wice-konsul angielski, p. Eveillard konsul francuski, jego żona i 20 innych osób. Domy konsulatów angielskiego i francuskiego zostały zrabowane. Okręt „Cyklops" stał na kotwicy o 2 mile angielskie (przeszło ¼ mili jeograf.) od Dżeddah, a w nocy schroniło się na jego pokład kilku Greków z miasta. Nazajutrz rano popłynęły z okrętu dwie łodzie do miasta, lecz muzułmanie uderzyli na nie i łodzie musiały dać ognia do tych, którzy im odwrót chcieli przeciąć. Dnia 19 czerwca przybył do Dżeddah gubernator prowincyi Hedżaź z Mekki z 800 żołnierzami. „Cyklop" odpłynął 24go czerwca do Suez i przywiózł chrześcian którzy uszli z rzezi, a między innemi córkę francuskiego konsula, tłumacza konsulatu francuskiego ciężko poranionych, i 24 innych osób."

Równocześnie prawie z nadejściem tego doniesienia telegraficznego do Londynu, przybył do Tryestu 13go lipca parowiec pocztowy przywożący z Aleksandryi wiadomości z Arabii, Indyj i Chin następujące. Między niemi następujące doniesienia o téj rzezi w Dżeddah, które zamieszcza *Gazeta Tryestska* z 14go tm.:

„O mordzie w Dżeddah otrzymujemy z rozmaitych stron obszerne lecz niedokładne i niezgodne opisy. Za powód do rzezi podawane są rozmaite następujące wypadki: Dwaj bracia posiadali statek, który zwykle pływał pod banderą angielską; jeden z nich uznał za stosowne zastąpić ją turecką; drugi protestował przeciwko temu u konsula angielskiego, który udał się z 15 żołnierzami morskimi wzię-

28. Posiedzenie Oddziału Archeologii i sztuk pięknych

w c. k. Tow. Naukowém krakowskiém

odbyte dnia 20 czerwca 1858 roku.

Posiedzenie to głównie zajęły dwie sprawy znane już z odezw przez Towarzystwo ogłoszonych, jako to: urządzenie wystawy starożytności w Krakowie i wybór zadań do rozpraw uwieńczyć się mających nagrodą z funduszu złożonego w tym celu przez pana W. Siemieńskiego. Dalej komissya do restauracyi pomników w kościołach pogorzałych wyznaczona, złożyła relacyą odnowień dokonanych, oraz plan następnych robót.

Z odlewów przedmiotów starożytnych które zbierają się w muzeum Towarzystwa, odebrano obecnie odlew ciekawej trąby własnością p. hrabiego Moszyńskiego będącej.

Następnie wzięto pod uwagę odezwę przez c.k. rząd krajowy Towarzystwu nadesłaną, w sprawie dostarczenia pomników paleograficznych do dzieła *Monumenta graphica medii aevi* które redaguje w Wiedniu p. Dr. Sickel pod opieką i z współdziałaniem ministeryum oświecenia. Postanowiono przejrzeć w tym celu archiwa: kapituły kat. krak. uniwersytetu jagell., miejskie, akta grodzkie etc., do czego osobną komisyą Oddział wyznaczył.

Pan Józef hr. Załuski przesławszy rysunek i wymiar mogiły we wsi jego Siedliszowicach (pod Tarnowem) będącej, oświadczył zarazem: iż gotów koszta poszukiwań ponosić jak skoro Towarzystwo pragnie zająć się badaniem wnętrza tego pogańskiego zapewne grobowiska. Przyjęto z wdzięcznością tę hojną ofiarę, a pana K. Rogawskiego delegował oddział do zakierowania rozkopaniem i zbadania siadliszowskiej mogiły. Również ciekawem jest dawniejsze już odkrycie pogańskiego cmentarzyska we wsi Popówce pod Morawicą (okrąg krakowski) gdzie także Oddział rozpocznie niebawem poszukiwania.

Pan T. Żebrawski przedstawił w rękopiśmie: *Spis cząstkowy rycin polskich, jako materyał do ogólnego ich katalogu*. Praca ta jest ważnem uzupełnieniem tego co już w tym przedmiocie publikowali: A. Grabowski, J. Kraszewski, i ś. p. G. Pawlikowski; ogłosi ją więc Towarzystwo w Rocznikach swoich.

Następnie po odczytaniu sprawozdania z posiedzeń komisyi archeologicznej wileńskiej odbytych 11 kwietnia i 10 maja b. r., przystąpiono do obejrzenia i odbioru darów znów licznie do zbiorów Towarzystwa nadesłanych.

I tak: P.M. Marszałkowicz z Kamienicy (w Sandeckiem) przysłał miednicę kościelną (*Taufbecken, Messingsbecken, bacinsa-lever*) której napisy bądź wcale dotąd nie były przez archeologów niemieckich i francuzkich czytane, bądź je fałszywie decyfrowano. Napisy te odgadł p. Z. A. Helcel, rezultat pracy swojej odczyta na najbliższem posiedzeniu, lub też rzecz o nich ogłosi się w katalogu wystawy, na której ciekawy ten zabytek wraz z innemi przez Towarzystwo i Uniwersytet jagell. posiadanemi wystawionym będzie.

P. T. Żebrawski upoważnił oddział do odebrania z rąk prywatnych obrazu Trzech królów malowanego przez Andrzeja Radwańskiego, a przez ś. p. Antoniego Librowskiego Towarzystwu darowanego.

P. Józef Jerzmanowski złożył wydane przez siebie *Roczniki do dziejów Podtatrza i Spiża z lat od 1680 do 1748*. Kraków 1858 r. odbicie z *Dodatku do Czasu* za rok 1858.

P. Hipolit Seredyński darował 26 następujących monet i medali: Medal miedzieny bity na zgon Józefa księcia Poniatowskiego; w spisie medalów pr. Bentkowskiego opisany pod l. 833. Talar pięciofrankowy Otona króla greckiego z 1833 roku srebrny. Sześciograjcarówka austr. Franciszka II. 1800 r. miedziana—2 pieniądze miedziane: jeden Grzegorza XVI papieża 1837 r. (*Bajocco*), drugi węgierski M. Teresy 1765 r. (*Poltura*)—pieniądz srebrny genewski 1839, (*25 centimes*). Szóstak węgierski Leopolda r. 1672 srebrny, takiż z węgierskim napisem *Hat krajczar* 1849 srebrny; moneta wenecka rządu tymczasowego 1849 (*3 centissimi*) miedziana; dwie monety lombardzko-weneckie jedna z 1822 a druga z 1843 r. Miedziana rosyjska Mikołaja I r. 1853 (półkopijki *deneszka*); trzy grosze miedziane Stanisława Augusta, jeden z r. 1767 a dwa z 1768; srebrny grosz (¼ złotego) Stan. Augusta 1767; półgroszek miedziany tego króla z 1767 r.; półgroszek koronny Zygmunta I r. 1508 srebrny; grosz koronny Zygmunta III srebrny z 1612 r.; pieniądz saski z 1849 (½ *Neugroschen*); kwartnik kor. srebrny Zygmunta III z 1625.; Jana Kazimierza szeląg litewski 1666 r. miedziany, takiż szeląg koronny z 1664 (bez wartości zbiorowej); grosz miedziany Augusta III r. 1755; trojak miedziany księstwa warszawskiego (bez wartości zbiorowej); i pieniądz pruski (1 *Gröschl*) bez wartości zbiorowej.

Wreszcie p. Władysław Anczyc nadesłał:

Medal cynowy bity Jerzemu IV król. wielkiej Brytanii z okazyi odwiedzin Irlandyi w 1821 r. *strona główna* popiersie króla z napisem w około: *George IV Ascended the britisch throne Jan. 29 1820 in the 58 year of his age*, *str. odwr.* ukoronowana harfa irlandska, pod nią gałązki róży i ostu, w około napis: *Ireland hails with joy the visit of her souvereign August 1821*, liczman (*jetton*) mosiężny *str. głów.* popiersie z napisem w około: *Lud. XV Fr. et Nav. Rex. str. odwr.* statua na koniu w około napis: *Optimo Principi M.DC.C.XLIIII.* Pieniądz miedziany, *str. głów.* popiersie z napisem w około: *Car. Gonz. D. Niv. et Reth. 1611 str. odwr.* ukoronowana tarcza herbowa o 5 polach, napis: *Sub. Princeps- Archensis*; pieniądz miedziany Hadryana *str. głów.* popiersie w koronie z napisem w około: *Imp. Hadr. Probus Aug. str. odwr.* dwie osoby z napisem: *Jovi Conservat.*

Jak głównem prawie zajęciem tego posiedzenia były przygotowania do wystawy starożytnosci którą c. k. Towarzystwo otworzy w Krakowie w domu J. O. księcia J. Lubomirskiego; tak i nam przychodzi zakończyć to sprawozdanie przypomnieniem odezwy komisyi tej wystawy ogłoszonej w *Czasie* z r. b. Nro 144. Rychła nadsyłka przedmiotów (pod adresem Piotra hr. Moszyńskiego w Krakowie, z dodaniem na liście lub paczce słów: *w sprawie wystawy starożytności*,) ułatwi sporządzenie wczesne katalogu i pozwoli Oddziałowi archeologicznemu urządzić wystawę na 15 sierpnia b. r. jak to w odezwie swej zapowiedział. Zwlekanie posyłek sprawi niepotrzebny nawał czynności i opóźni otwarcie wystawy oraz spisanie i druk katalogu.

tymi z „Cyklopa“ na pomieniony statek i rozkazał wywiesić banderę angielską. Według innego podania, jakiś Indyanin, dawniéj poddany angielski a następnie turecki, zaprzeczył swemu synowcowi będącemu pod opieką angielską, prawa do towarów nadeszłych z Hindostanu; gdy zaś konsul angielski wziął stronę synowca pod opieką jego będącego, przeciwnik uciekł się pod opiekę fanatyzmu tureckiego. Wraz z kapitanem i majtkami statku muzułmańskiego, który przywiózł towary, oraz z tłumem zapalonego fanatyzmem ludu uderzył na dom konsula i ztamtąd rzeź się rozpoczęła. Trzecie najmniéj pewne podanie niesie, iż jeden z naczelników powstania w Delhach, udając się do Mekki, przybył do Dżeddah i tam podburzył ludność przeciwko Anglikom. Którykolwiek z tych powodów jest prawdziwy, rzeź ta z dawna była przygotowaną. Miejscowi kupcy z coraz większą spoglądali zawiścią na konkurencyę jaką im czynili europejczycy, a właściciele statków i bark oburzeni byli na urządzenie przez towarzystwo angielskie „Medżidie“ żeglugi parowéj wzdłuż wybrzeży morza Czerwonego, szczególniéj zaś za to, iż okręty europejskie przewoziły pielgrzymów do Mekki. Nawet na naczelnika policyi w Dżeddah, Abdalah Moktazet pada podejrzenie, iż podżegał do rzezi, którą wprzód nieraz chrześcianom odgrażał; wykonawcy rzezi mają być tylko ślepemi narzędziami.

Zgromadziło się przeszło 5000 uzbrojonych i fanatyzmem rozpalonych muzułmanów i rzuciło się do mordu, przeciwko temu tłumowi mógł miejscowy kajmakam stawić tylko 60 do 100 żołnierzy, lecz jak się zdaje przypatrywał się spokojnie rzezi, nie przeszkadzając jéj bynajmniéj. Konsul angielski (raczéj wicekonsul) p. Page był pierwszą ofiarą mordu. Tłum mordujący zadawszy mu kilkanaście ran, wyrzucił go oknem z drugiego piętra, a na dole u drzewca chorągwi angielskiéj rozsiekał na części. Dwaj tłumacze konsulatu i służący Indyanin zostali również zabici. Następnie rzucono się na konsulat francuski, gdzie najprzód wymordowano straż złożoną z czterech janczarów, (między nimi dwóch Algierczyków) mimo jéj dzielnéj obrony. Konsul francuski p. Eveillard zabity został na schodach; żona jego położywszy trupem jednego z napastników a drugiemu zadawszy ranę, padła zraniona (według innego podania padła od ataku apoplektycznego ujrzawszy swego męża zabitym). Córka jéj również zraniona, znalazła schronienie w sąsiednim haremie. Wicekonsul Emerat rzucił się na jednego z morderców, a wydarłszy mu sztylet, przebił go, następnie bronił się dość długo, aż okryty ranami i osłabiony, upadł. Żywego jeszcze odniesiono na okręt angielski „Cyklops“ na pokładzie którego wraz z córką konsula francuskiego i innemi ocalonemi z téj rzezi, przybył do Suez.

W domu handlowym Sawa, któremu krajowcy winni byli 60 do 80 tysięcy talarów i który zostawał pod opieką angielską, zabito trzech braci naczelników tegoż domu, kasyera, buchaltera, magazyniera i dwie niewolnice; małą zaś dziewczynkę córkę jednego z naczelników domu, sprzedano za 5 talarów. Kasę rozbito a weksle spalono położywszy je na obnażonych piersiach najstarszego z braci, którego następnie porąbano. Archiwa w angielskim i francuzkim konsulacie również spalono. 20 Greków i innych chrześcian z Lewantu ocalili się przez przysięgę przed kadym, iż są prawymi muzułmanami. W Mekce, któréj naczelnik również obwiniony jest o podżeganie do rzezi, odprawiono na drugi dzień wielkie nabożeństwo na podziękowanie za pomyślność rzezi, a na nabożeństwo to zaproszono gubernatora. Pasza z Dżeddah znajdował się w Mekce, podczas tych krwawych wypadków. Za jego powrotem do Dżeddah, a raczej z powodu oddalenia się lub wybicia wszystkich chrześcian, pozorna spokojność nastąpiła, a kapitan okrętu „Cyklops“ otrzymał początek zadosyćuczynienia przez to, iż wystawioną banderę angielską salutowali Turcy. Pasza miał także podobno zarządzić kilka uwięzień.

Wszystkie podania dodają, że jeżeli rządy angielski i francuzki nie chwycą się natychmiast energicznych środków, bezpieczeństwo Chrześcian w Lewancie jest mocno zagrożone. Nawet w Suez dostrzeżono żywe wzburzenie szczególniej między żeglarzami machometańskiemi, i w skutku tego wzmocniono stojące tam wojsko.“

Dodać tu musimy uwagę, iż naturalnie wiadomość o tej rzezi w Dżeddah sprawiła żywe wrażenie w Londynie, gdzie chociaż nie miano jeszcze doniesienia o pobudce mordu, jakie my otrzymaliśmy przez Tryest, uważają ją słusznie za wybuch fanatyzmu mahometańskiego, któremu sułtan zaledwo w Carogrodzie i jego okolicy położyć może tamę. Słabość rządu tureckiego a raczej bezrząd w państwie tem panujący sprowadzać musi co chwila interwencye europejskie raz w tym, drugi raz w innym punkcie obszernego państwa ottomańskiego, i utrzymuje sprawę wschodnią na tym stopniu, na jakim była przed wojną krymską.

Po otrzymaniu w Londynie powyżej zamieszczonej depeszy telegraficznej o rzezi w Dżeddah, dzienniki angielskie a na czele *Times* wzywają rząd do energicznego wystąpienia w celu zabezpieczenia praw i osób chrześcian na wybrzeżach morza Czerwonego które z każdym dniem stają się ważniejsze dla Europy w miarę urządzania parowcami i liniami telegraficznemi najbliższej komunikacyi między Europą i Azyą przez morze Czerwone. Trudno będzie to żądanie pogodzić z dotychczasową polityką angielską względem Turcyi.

Ameryka.

Spór z Anglią już załatwiony przez ustąpienie téj ostatniéj we względzie rewizyi okrętów amerykańskich. Rząd washingtoński może przeto zwrócić całą baczność swoją na Amerykę środkową, gdzie wojny domowe, zmiany rządów, bezwładność republik i wzajemna ich nieufność otwiera mu pole do działania. Idzie tylko o to, żeby mu z Europy nieprzeszkodzono. Zapewniają też, że prezydent zamierza wysłać znaczną eskadrę na zatokę Ameryki środkowéj, by szukać powodów do zaczepek z Nikaraguą. Wiadomo że zawarty z nią traktat, znany pod nazwą Cass-Yrissari od imienia pełnomocników którzy go podpisali, nie został dotąd ratyfikowany ze strony rządu Nikaragui, że traktat ten zapewniał Stanom Zjednoczonym niemal wyłączne panowanie nad przesmykiem środkowo-amerykańskim. Tymczasem jakiś pan Belly Francuz zawarł z krajami Nikaragua i Kostarika umowę w imieniu jakiegoś towarzystwa prywatnego. Kiedy się o tem dowiedziano w Nowym Orleanie i w Washingtonie, jenerał Cass zapytywał posła francuzkiego hr. Sartiges, jaką rząd francuzki gra rolę w całéj téj sprawie. Hr. Sartiges oznajmił mu następnie, że rząd francuzki nie upoważnił p. Bellego do traktowania w imieniu jego, że tenże działa zupełnie prywatnie i na własną odpowiedzialność. Rząd Stanów Zjednoczonych widząc przeto, że nie ma do czynienia z Europą, lecz tylko z prywatnym spekulantem i dwoma słabemi państwami Ameryki środkowéj, nabrał śmiałości i grozić im zaczyna wysłaniem okrętów.

Według najświeższych doniesień nadeszłych z Bostonu z dnia 30go czerwca, Rząd Stanów Zjednoczonych surowe wydał postanowienia w tym względzie i przez posłów swoich dał wiedzieć małym państwom środkowéj Ameryki, że będzie umiał bronić praw nabytych w ich krajach przez obywateli amerykańskich.

Zdaje się nie ulegać już wątpliwości, że przyszło do zerwania stosunków między Ameryką północną a Mexikiem. Mniejsza o to z jakich spór ten wyniknął powodów; był on wcześniéj czy późniéj nieruchomy, jak to dawniéj już staraliśmy się wykazać, przedstawiając smutny stan Mexiku trapionego wojną domową. Powodem do zerwania teraz stosunków sąsiedniéj przyjaźni była pożyczka przymusowa nałożona przez prezydenta Zuloagę t. j. przez pana jednéj z części państwa mexikańskiego. Zuloaga nie wyłączył od téj pożyczki i cudzoziemców bawiących w prowincyach jego rządom poddanych. Krok ten musiał oczywiście dotknąć reprezentantów państw obcych. Poseł francuski zupełnie go poczytał za słuszny, i takim on też jest istotnie względem tych osób, które w Mexiku mieszkając muszą ulegać wszystkim prawom czy złym czy dobrym, słusznym czy niesłusznym. Poseł angielski zażądał zwłoki, nie chcąc téj rzeczy brać na swoją odpowiedzialność, ale amerykański poseł p. Forsyth nie tylko się oparł temu wymaganiu, ale nawet zażądał paszportów, które mu też podobno wręczono.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 lipca. Jeżeli pogoda posłuży, odbędą się we wtorek 20go bm. próby w Krzeszowicach ze żniwiarką p. Witalisa Grzybowskiego w przytomności osób wyznaczonych do tego przez Towarzystwo gospodarcze tutejsze. Gdyby tego dnia deszcz padał, próby żniwiarki odbędą się w najbliższym dniu pogodnym.

— ***Gaz. Kolońska*** donosi, że w Paryżu wielkie zrobiła wrażenie wiadomość, że Ahmed pasza, który zginął niedawno na kolei żelaznéj przy przeprawie przez Nil, zostawił pannie Cruvelli śpiewaczce, która poszła za mąż za barona Vigier, zapis w testamencie milion franków w gotówce i pół miliona w brylantach. Powiadają, że Ahmed pasza nigdy z panną Cruvelli nie rozmawiał, tylko słyszał ją na scenie, i że zrobił ten zapis pod wpływem zachwycenia się jéj śpiewem. W Europie nie znajdzie już takich entuzyastów, trzeba ich szukać chyba tylko na Wschodzie. Przypomnieć tu trzeba, że panna Cruvelli nie jest wcale włoszką, lecz niemką z nad Renu i zwie się po rodzicach Krühwell.

— Humboldt z listów otrzymanych z Uragwai wnosi, że doniesienie o śmierci Bonplanda było mylne; wiadomo tam tylko było o jego ciężkiéj chorobie, z któréj był wyszedł.

— Znany bogacz rosyjski Demidow, mąż księżny Matyldy Bonaparte, noszący tytuł Księcia Donato, nadany sobie przez W. Ks. Toskańskiego, umarł 13go b. m. w Baden pod Wiedniem, w skutku napadu apoplektycznego.

SPRAWOZDANIA

z posiedzeń sądu kryminalnego w Krakowie.

Dnia 2 lipca. Przedmiotem dzisiejszéj sprawy były trzy zbrodnie, mianowicie gwałtu publicznego, przeniewierzenia się i oszustwa tudzież przestępstwo kupowania podejrzanych towarów. Oskarżonych było ośmiu, wszyscy włościanie przedsiębiorcy z Kóz, obrońców dwóch, Dr. Machalski i Dr. Witski.

Akt istoty czynu pierwszéj zbrodni wydobyto następujący:

Jakób J. majster murarski, wybudował w r. 1855 w spółce przedsiębiorczéj z arędarzem Janem S. dwa kanały na gościńcu Inwałdzkim za co 609 złr. z kasy rządowéj wadowickiéj otrzymał. Tu zaraz zażądał Jan S. przypadającéj na niego połowy zarobku, tamten mu jéj jednak przed obrachowaniem się z ludźmi w przedsiębiorstwo wchodzącymi dać nie chciał. Z powrotem z Wadowic wstąpił Jakób J. do karczmy spólnika, gdzie ten na niego powtórnie o wypłatę należnéj mu kwoty nalegał, gdy zaś groźbą i prośbą nic wskurać nie mógł, zawołał trzech parobków, którzy na jego rozkaz Jakóba J. przytrzymali, kiedy mu sam pugilares z 553 złr. z kieszeni wyjął i uciekł. Za pomocą żandarmów odebrał późniéj złupiony 300 złr.

Jan S. przyznał swój czyn, tłómacząc się jedynie, że był w przekonaniu, iż nic złego nie zrobi, jeżeli słusznie należącą mu się kwotę, poszkodowanemu wbrew jego woli odbierze; parobcy Piotr N., Józef A. i Bartłomiéj B. przyznali także, że o zamiarze Jana S. wiedzieli i w wykonaniu go pomocnemi mu byli.

Na mocy więc własnego przyznania się do winy, uznał sąd Jana S. winnym zbrodni gwałtu publicznego przez wymożenie przymusem, parobków zaś winnymi spólnictwa w téj zbrodni. Poszkodowanego odesłał sąd z pretensyą o zabraną mu zwyżkę nad 300 złr. do drogi prawa, bo przyznał, że się z zabranych pieniędzy Janowi S. jakaś część należała, chociaż jéj dokładnie oznaczyć nie umiał.

Ciż sami przedsiębiorcy Jakob J. i Jan S. przyznali, że im do powyższéj budowy kanałów starozakonny Leiser E. za kontraktem kamieni dostarczał. Ostatni zeznał pod przysięgą, że kontrakt ten z nim Jan S. i brat jego Józef S. zawarli. według którego sągę kamieni po 9 złr. 30 kr. odstawiać miał; gdy mu jednak za odstawione 4½ sąg przypadającéj nagrody w kwocie 42 złr. 45 kr. wypłacić nie chcieli, pozwał ich o nie przed byłego justycyaryusza w Lipniku, a gdy późnéj w sprawie téj w sądzie powiatowym w Kętach ugodę zawarli na główną przysięgę, przysięgli pozwani, że go do odstawy kamieni dla budowy kanałów nie najmowali i że mu od odstawy po 9 złr 30 kr. od sągi nie obiecali. Przegrawszy w ten sposób proces Leiser E. oskarżył ich o krzywoprzysięstwo, ktorego istota czynu przedmiotowa przez jego przysięgę potwierdzoną zeznaniami Jakóba J, i Mojżesza U., że przy zawarciu kontraktu w powyższy sposób byli przytomnymi, dowiedziona została. Jan S. tłómaczył się tem, że kontrakt ów nie w swojem lecz tylko w imieniu swego spólnika Jakóba J. zawierał, tem jednak wcale się nie wytłómaczył ale owszem przyznał się do zbrodni, bo odstawa kamieni równie jego jak jego spólnika w przedsiębiorstwie obchodziła; jeżeli więc za nią nagrodę poszkodowanemu obiecał, to uczynił w każdym razie i w swojem imieniu.

Józefowi S. zaś nie można było dowieść zaprzeczonych przez niego powyższych okoliczności, gdyż ani świadkowie ich nie potwiedzili, ani też imie jego w kontrakcie z rządem o budowę kanałów nie stało; dla tego uwolnił go sąd od zaskarżenia o zbrodnię oszustwa przez krzywoprzysięstwo dla braku dowodów, gdy zaś jego brata Jana S. téj zbrodni winnym uznał.

Józef S. był znowu daléj o zbrodnię przeniewierzenia się oskarżony, któréj się w ten sposób dopuścił, że z danych mu przez Jarosławskiego handlarza Natana S. 8563 funtów szczeciny do przewozu z Jarosławia do Białéj, wdrodze 144 funtów za poprzedniem porozumieniem się z parobkiem Błażejem O. a potem za pomocą drugiego parobka Tomasza K. na swoją rzecz wziął i starozakonnemu Dawidowi G. wiedzącemu o nieczystem pochodzeniu towaru, za 72 złr. zatem niżéj połowy wartości sprzedał.

Na mocy własnego ich przyznania czynu, uznał sąd Józefa S. i Błażeja O. winnymi zbrodni przeniewierzenia się, zaś Tomasza K. winnym spólnictwa a Dawida G. uczestnictwa w tejże zbrodni.

Przyznał także sąd poszkodowanemu od skazanych kwotę 154 złr. jako wynagrodzenie za poniesioną szkodę.

Dawid G. został prócz tego uznany winnym zbrodni oszustwa, którego się dopuścił przez używanie nierzetelnych wag przy sprzedaży mięsa, zaś od przestępstwa kupowania podejrzanych towarów, którego się przez kupienie skradzionych spodni miał dopuścić, gdy mu nie dowiedziono dostatecznie, żeby o nieprawem ich pochodzeniu wiedział, został dla braku dowodów uwolniony.

Karę za powyższe zbrodnicze czyny wymierzył sąd zważając na zbieg zbrodni tudzież okoliczności łagodzące i obciążające następnie:

Dawida G. skazał na 4 miesiące pojedynczego, Jana S. na 3 miesiące ciężkiego więzienia dla pierwszego z zaostrzeniem twardem łożem dwa razy, dla drugiego raz w tydzień; Józefa S. na 8 tygodni, Błażeja O. i Tomasza K. na miesiąc, Józefa A. i Bartłomieja B. na 7 dni pojedynczego, zaś Piotra N. na 3 tygodnie ciężkiego więzienia zaostrzonego dla wszystkich sześciu twardem łożem raz w tydzień.

Dnia 5 lipca osądzona sprawa może być odstraszającym przykładem dla wszystkich mających z wagami lub miarami do czynienia.

Przy rewizyi ciężarów wagowych w Oświęcimie; znalazła tameczna policya u Jonasza H. majstra rzeźnickiego parę sztuk ciężarów niecymentowanych i według orzeczenia biegłych w sztuce, nierzetelnych. Jonasz H. przyznał przed sąd stawiony, że na te ciężary przez 2 lata mięso sprzedawał, twierdził tylko, że nie wiedział, że nie były przepisom odpowiedne.

Sąd uznał go winnym zbrodni oszustwa według § 199 lit. c. kod. kar. i zważając że dotychczas nieskazitelne wiódł życie i że się do winy przyznał, na 14 dni więzienia zaostrzonego dwa razy twardem łożem go skazał.

M. K.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 14 lipca. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza okólnik hr. Walewskiego tyczący się zasad prawa morskiego przyjętych przez kongres paryzki. Nadmienia on, że wszystkie państwa morskie przystąpiły do tych zasad, wyjąwszy Hiszpanię i Meksyk, które nie chcą znieść prawa wydawania patentów korsarskich. Stany Zjednoczone wyraziły życzenie, aby mienie prywatne było zupełnie zabezpieczone od zaboru podczas wojny.— *Constitutionnel* donosi, że dochody niestałe w ciągu pierwszych trzech miesięcy roku 1858 wynoszą w porównaniu z tym samym kwartałem 1857 roku, 14 milionów fr. więcéj.

Posiedzenie nowe konferencyi paryzkiéj miało się odbyć we czwartek 15go bm.

Królowa angielska nie wysiądzie podobno na brzegi Francyi podczas swojego pobytu w Cherbourgu, i cały obrząd przyjęcia odbywać się ma na okrętach.

Nie mamy jeszcze wiadomości o posiedzeniu związkowem w Frankfurcie, które przypadało na czwartek. Dzienniki duńskie *Faedrelandet* i *Flyveposten* donoszą jednogłośnie, że „odpowiedź duńska zawiera zawieszenie ustawy ogółu monarchii, o ile ta się tyczy Holsztynu i Lauenburga, i to na tak długo, dopóki układy proponowane przez rząd duński pod d. 26 marca, mające się odbywać między umyślnymi pełnomocnikami Danii i Związku niemieckiego, nie będą zakończone.“ Taka odpowiedź nie czyni zadosyć żądaniom Bundestagu, ale może być punktem do zahaczenia układów.

G. Kolońska zapewnia według doniesień z Frankfurtu, że układy między Austryą a Prusami prowadzone w przedmiocie załogi twierdzy Rastadt, bliskiemi są ukończenia.

Dzienniki rosyjskie sięgające do 10go lipca zawierają opis dalszéj podróży Cesarza Aleksandra do Archangelu. Cesarz wraz z następcą tronu wirtembergskiego przybył do Archangela w dniu 1go lipca, po świetném tamże przyjęciu, uroczystościach i balu, popłynął parowcem do monasteru Sołowickiego, zkąd 3go t. m. powrócił statkiem do Archangielu a następnie popłynął Dźwiną do Petrozawodzka.

Wiadomość o wyżej pod oddziałem „Arabia“ opisanej rzezi chrześcian w Dżeddah, w mieście portowem południowej Arabii w pobliżu Mekki, sprawiła wielkie a przykre wrażenie w Anglii i we Francyi, z dwóch powodów szczególniej: Najprzód, że ten wybuch fanatyzmu muzułmańskiego, sam w sobie groźny objawia usposobienie ludności muzułmańskiéj wzdłuż brzegów morza Czerwonego a nawet w całem państwie otomańskim; powtóre, że dodaje nową trudność do zawikłanego już bardzo położenia rzeczy na Wschodzie i jest nową oznaką jak stoi sprawa wschodnia zmuszająca co chwila do ciągłych interwencyi europejskich w sprawy tureckie.

Wiadomości z Carogrodu przywiezione do Tryestu 15go t. m. parowcem pocztowym, sięgają do 10go lipca. Treść ich jest następująca: Układy względem podniesienia lub ustalenia kursu pieniędzy spełzły na niczem; przesilenie pieniężne i brak w skarbie trwają ciągle. Przybycie nowego posła angielskiego sir Henryka Bulwera było najważniejszém zdarzeniem w świecie dyplomatycznym. Przybył także do Carogrodu dawny poseł belgijski p. Blondel, by odbyć pożegnalne posłuchanie u sułtana. Nowo mianowany gubernatorem wyspy Krety Sami-pasza odpłynął przecież na miejsce swego przeznaczenia.

Zaburzenia na téj wyspie, zaledwie uciszone na chwilę, wybuchły znów na nowo z powodu, iż jakiś Grek zabił Turka podobno we własnéj obronie. Donoszą o tem wiadomości ze stolicy kreteńskiéj, z Kanei z 5go lipca. Chrześcianie — którzy po danéj obietnicy przez komisarza sułtańskiego, iż słuszne żądania ich wypełnionemi zostaną, zaledwo rozeszli się do domów, — znów gromadzą się zbrojno. Zapewne także podniesienie głowy przez reakcyą muzułmańską, któréj niesłuszna żądania niedawno podsliśmy, znagliło chrześcian do powtórnego gromadzenia się i uzbrajania. Wielu Greków opuszcza wyspę. W Retimo wybuchły także niespokojności.

Listy ze Smyrny 29 lipca równocześnie do Tryestu przywiezione, mówią o nowém trzęsieniu ziemi, które się czuć dało w okolicach tego miasta, donoszą także, iż w mieście Magnezya spaliły się bazary, a szkodę oceniano na kilkanaście milionów piastrów.

W parę dni zwkle po poczcie kalkuckiéj przybywająca druga poczta wschodnio-indyjska, to jest bombajska, nadeszły do brzegów morza Śródziemnego z wiadomościami z Bombaju z 19go czerwca, których treść przesłaną telegrafem z Malty do Londynu 15go lipca, otrzymujemy właśnie depeszą telegraficzną z Londynu. Wiadomości te z Bombaju, chociaż o wiele późniejsze od doniesień z Kalkuty z 4go czerwca — których treść otrzymaną przez Londyn i Tryest podaliśmy przed dwoma dniami — nie wiele jednak dodają nowego do wiadomości kalkuckich, a to z powodu, iż Bombaj jest nierównie odleglejszy niż Kalkuta od głównego teatru wojny w Hindostanie. Najważniejszą z tych wiadomości bombajskich jest, iż powstańcy cofający się z Calpee, pobili na głowę Mharadasza to jest księcia Scyndyi sprzyjającego Anglikom, a władzca ten schronił się do Agry. Rozbrojenie w bombajskiem ma postępować spokojnie, o czem poczta z Kalkuty przeciwnie donosiła; a powstanie w Behar (prowincyi należącéj do średniego Bengalu) ma być stłumione, chociaż listy z Kalkuty, bliższéj Beharu, inaczéj miwiły. Dla wytłumaczenia tych sprzeczności, dodać musimy: że są to wiadomości „urzędowo ogłoszone“ i pochodzą z Bombaju, a dotąd przekonaliśmy się, że wiadomości urzędowo ogłaszane zwykle w korzystniejszym lecz mniéj prawdziwem świetle przedstawiały położenie rzeczy w Indyach, a późniéj nadchodzące doniesienia prywatne, szczególniéj zaś z Kalkuty zaprzeczały im i wyjaśniał prawdziwy stan rzeczy. Smiesznem jest nawet końcowe doniesienie: „Rohilkund i Doab są spokojne“; właśnie bowiem listy z Kalkuty przyniosły odezwę Nena-Shayba wydaną z Chansee w Rohilkundzie, nakazującą pobór rekrutów do wojsk powstańczych, i donosiły iż Nena-Sahyb stoi tam w znacznéj sile a w innéj stronie Rohilkundu Bohadur-chan z równie silnym oddziałem, mówiły nakoniec o potyczkach staczanych w Doabie. Lecz taka setny raz powtarzana wiadomość o spokoju to Oud, to Doabu to Rohilkundu, jest zwykłem zakończeniem urzędowych doniesień z Bombaju, chociaż następnie pisać muszą o regularnych wyprawach do tych prowincyj przedsiębranych i o stoczonych tam bojach.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 16 lipca.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	436	434
Ruble obrączkowe agio	6½	5½
Talary pruskie za 150 złr.	98	97½
Cwancygiery . . . złr.	105½	104½
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 20	8 12
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 14	8 6
Dukaty holend. ważne . . . „	4 48	4 43
„ austryackie . . . „	4 50	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	81	80½
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	83⅔	83
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	83⅚	83¼
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	98½	98

Wiedeń 16 lipca (telegraf.)

Augsburg	105⅜
Hamburg	77¼
Londyn	10 12½
Paryż	122⅞
Agio od złota	7¼
5% Metaliki	82 11/16
4½% „	—
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	—
„ „ 1839	134
„ „ 1854	109
Pożyczka narodowa 5%	83 9/16
Obligacye indemniz. galic.	83
Akcye Bankowe	967
„ kredytu ruchomego	236½
„ kolei francusko-austryackich	257½
„ kolei północnéj	1662½

Lwów 13 lipca.

Dukat holenderski	4 46	4 43
„ austryacki	4 49	4 45
Półimperyał rosyjski	8 18	8 13
Rubel rosyjski	1 36	1 35
Talar pruski	1 33	1 31½
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 10	79 45
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	82 45	82 20
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 57	83 18

Warszawa 14 lipca.

Półimperyały . . . rubli	— —	5 42
Obligi skarbowe . . . „	91 51	— —
kupon	—	1 15 5/9
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 76	14 73
kupon	—	3⅔

Wrocław 15 lipca.

Banknoty austryackie	97⅔	—
Polskie bilety bankowe	90 1/12	—
„ listy zastawne	88 7/12	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99¼	—
„ „ „ 3½%	87 5/12	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	79¼

Przyjechali od 15 do 16 lipca

HOTEL POLLERA. Braun Ludwik jubiler, Starke Henryk jubiler z Białéj. Albert Eugeniusz kupiec z Pragi. Wiktorowa Józefa wł. dóbr z córką, Łempicki Kazimierz właś. dóbr, Maurer Salomon guwerner z Wiednia. Malcz Władysław z Warszawy. Strobl Antoni kupiec z Czech. Serda Franciszek naczelnik powiatu, Baygart Józef radzca ze Lwowa. Seibert Antoni z Ołomuńca. Bielowski August dyrektor zakładu Ossolińskich z Dębicy. Brodzki Henryk wł. dóbr z Tarnowa. Średnicki Jan właśc. dóbr, Szczepanowski Józef właśc. dóbr z Przemyśla.

Wyjechali: Schalek Szymon kupiec do Wrocławia. Kuhfahl Adolf kupiec do Mysłowic. Lühmann B., Knorre Filip urzędnik, May Antoni, Krauss Józef, Slomowski August oby. do Pragi. Hr. Krukowiecki Adam wł. dóbr do Krynicy. Kellermann Edward radzca do Sącza. Kellermann Amelia właś. dóbr do Karlsbadu. Grzybowski Witalis obyw. do Rokowa. Hammerstein pułkownik, Wiktorowa Józefa oby. do Tarnowa. Wolski Kajetan obyw. do Spytkowic. Średnicki Jan obywatel do Polski. Strobl Antoni do Czech.

HOTEL DREZDEŃSKI. Henryk Cieszkowski obyw., Władysław Milowicz obyw. z Karlsbadu. Fryderyk Lange obyw. z żoną z Warszawy. Marya hr. Jezierska obyw. z córkami, Eugenia Ożarowska obyw. z Polski.

HOTEL ROSYJSKI. Medard Radziszewski wł. dóbr z Warszawy. Leopold Meynhofer właś. dóbr z Pilzna. Edward Jacobsen kupiec z Hamburga. Paweł Janicki, Eugeniusz Janicki, Maksymilian Janicki z Prus.

Wyjechali: Rudolf Zelzer kupiec do Bochni. Paweł Janicki, Eugeniusz Janicki, Maksymilian Janicki do Buska.

HOTEL SASKI Zdzisław hr. Bobrowski wł. dóbr z Galicyi. Konstanty Wiśniewski z Wojnicza. Aleksander Kowalewski kupiec ze siostrą z Warszawy. Ignacy Rzewuski ob. ze synową, Szymon hr. Tarło wł. dóbr, Aniela Niemojewska wł. dóbr, Antonina Niemojewska wł. dóbr, W. Nowakowski obyw., Ludwik Bajer wł. dóbr, Henryk Bajer wł. dóbr, Ksawera Zasłoniecka, Anna Gaszyńska, Wanda Szawłowska, Hipolit Gaszyński obyw. z Polski.

Wyjechali: Zygmunt Łubkowski wł. dóbr do Glinek. Aleksander Bogusz wł. dóbr do Tarnowa. Ferdynand Hosch wł. dóbr do Grybowa. Piotr Tchorznicki wł. dóbr do Wieliczki. Antoni Sulimierski właśc. dóbr z familią do Czech. Elżbieta Szołowska obyw. do wód. Stanisław Borkowski obyw. ze synem do Polski. Antoni Metzger urzędnik na prywatne mieszkanie. Tytus Palczycki z żoną do Warszawy. Feliks i Justyn Hryniewiczowie obyw. do Karlsbadu. Ludwik Łempicki wł. dóbr z familią do wód.

HOTEL POLSKI. Chavanne Eleonora jenerałowa z familią, Damme Floryan wł. dóbr, Degoumois Karol August ze Lwowa. Horodyński Stanisław wł. dóbr, Bronikowski Józef wł. dóbr, Namainger Antoni obyw. z Rzeszowa. Fibich Aloizy wł. dóbr, Goldblum W. kupiec z Polski. Ksiądz Stokowski Leon proboszcz z Sokołowa. Schrener Floryan z Chrzanowa. Wierzbicki Bronisław obyw., Wierzbicki Władysław obyw. z Rosyi. Ksiądz Misiągiewicz Marceli z Przeworska. Eliezer Jan z Koszyc.

Wyjechali: Zajkowski Edward do Sącza. Degoumois Karol August do Prus. Horodyński Stanisław obyw do Rzeszowa. Namainger Antoni obyw. do Reichenbergu. Ksiądz Stokowski Leon proboszcz do Sokołowa. Goldblum W. kupiec do Polski. Kellermann Karol do Marienbadu. Ciencioła Andrzéj do Cieszyna.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano — g. 3 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano — g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud. — g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 11 m. 25 przed południem

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud. — g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 27 po połud. — g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Kraków 16 lipca. Dowóz zboża z Królestwa Polskiego na granicę tutejszą był skąpy w ciągu upłynionego tygodnia; wszelako producenci ofiarowali znaczne partye na sprzedaż na termina późniejsze, a spekulanci prawie przez cały tydzień nie liczyli na wielki wywóz, gdyż z Prus nadchodziły codziennie telegraficzne wiadomości z doniesieniami o spadku cen. Cały przeto obrót handlowy ograniczał się na potrzebie miejscowéj, i cen zeszłotygodniowych nie mógł już osiągnąć. Jęczmień i groch znajdowały jeszcze odbyt do Morawy i Szląska austryackiego; groch trzymał się dobrze w cenie, lecz jęczmień już spadł nieco, wszelako odchodził łatwo i w znacznych ilościach. Owies mimo słabych dla spekulacyi doniesień z Wrocławia, trzymał się dobrze i łatwy znajdował odbyt na miejscu, mianowicie ze względu na słabe zbiory paszy. Pszenica sprzedawana była w Krakowie: polska biała 8, 8¼, 8½, a najpiękniejsza 8⅝ do 8¾ złr. Wszelako sprzedaż szła tylko na małe partye, na większe zaś ceny wypadały zbyt wysoko. Czerwona galicyjska pszenica wystawiana wiele na sprzedaż, nie wielki miała odbyt i ceny jej chwiały się. Płacono ją 7, 7¼, 7⅜, 7½ złr. Żyto na miejscu tylko sprzedawano po 4¼, 4⅜, 4½ złr. wyborowe ziarno z Polski 4⅝, 4¾ złr. Jęczmień 4, 4¼, 4½ złr. grube piękne ziarno 4⅝, 4¾ złr. Groch partyami znacznemi na wywóz po 6, 6¼ 6½, a biały, równy, czysty po 6¾ do 7 złr. Groch piękniejszy idzie stąd teraz do Wiednia, a pochodzi z okolic Tarnopola, gdzie najpiękniejsze udają się grochy i najgrubsze. Owies łącznie z opłatą konsumcyjną po 4¼, 4⅜, 4½ złr. W ogóle obrót handlowy w zbożu ustaje, a spekulanci się wstrzymują.

Lwów 13go lipca. Spęd bydła rzeźnego na wczorajszym targu liczył 106 wołów, mianowicie z Dawidowa 11 sztuk, z Bóbrki 3 stada po 8, 10 i 20 sztuk, z Rozdołu 4 stada po 8, 23, 12 i 14 sztuk bydła rzeźnego. Z téj liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu 80 sztuk na potrzeb miasta i płacono za wołu mogącego ważyć 320 funtów mięsa i 30 fun. łoju, 52 złr. — kr.; sztuka zaś, którą szacowano na 340 funtów mięsa i 36 łoju, kosztowała 59 złr. — kr. m. konw. (G. L.)

Wiedeń 12 lipca. Na dzisiejszym targu stanęło wołów: z Węgier 953, z Galicyi 1,163, krajowych 385, razem 2,501. Przedano do Wiednia 1,428, na prowincyą 919. Waga szacunkowa każdéj sztuki: 485—670 funtów. Cena jednéj sztuki 1:2 złr. 30 kr. — 166 złr. Cena jednego cetnara mięsa 23 złr. — 25 złr. 45 kr.

URZĘDOWE.

(631) **Licitations-Ankündigung** (2 3)

[N. 12,286] Vom Magistrate der k. Haupstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Sicherstellung des Uferschutzbaues an der offenen Kanal-Ausmündung in der Vorstadt Groble am 27ten Juli 1858 im Magistratsgebäude beim IV Departement um 10 Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt: 366 fl. 28½ kr. MC. Das Vadium beträgt: 37 fl CMze.

Schriftliche Offerten werden bis zum Abschlusse der mündlichen Lizitations Verhandlung angenommen.

Die Lizitazionsbedingnisse können im Bureau des IV Magistrats-Departement eingesehen werden.

Krakau am 6 Juli 1858.

Ogłoszenie Licytacyi.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem puszczenia w przedsiębiorstwo zabezpieczenia brzegu przy ujściu kanału otwartego na przedmieściu Groble. odbędzie się w dniu 27 lipca 1858 w gmachu Magistratu w biórze IVgo Departamentu o godzinie 10éj przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 366 złr. 28½ kr. m k. Vadium wynosi 37 złr. m. k.

Deklaracye piśmienne do ukończenia licytacyi głośnéj będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze IVgo Departamentu Magistratu.

Kraków dnia 6go lipca 1858.

(623) **Kundmachung.** (3)

[N. 16,183] Im Grunde h. Finanz Ministerial Erlasses vom 27ten Juni 1858 Z. 34882/1488 wird bekannt gemacht, dass zu den in Privathänden befindlichen Krakauer-oberschlesischen Eisenbahn-Prioritäts-Aktien ohne Talons derer Coupons mit 1ten dieses Monats zu Ende gehen, neue Couponsbogen von der k. Landes-Hauptkasse in Krakau hinausgegeben werden.

Von der k. k. Finanz-Landes-Direction

Krakau am 8ten Juli 1858.

Inseraty.

Obwieszczenie Numizmatyczne.

Na powództwo p. Mathy, konsula królewsko-belgijskiego w Gdańsku będzie miała miejsce dnia 2go sierpnia r. b. i dni następnych publiczna licytacya, jego zbioru znakomitego polskich i miast prusko-polskich monet i medalów, słynnie w świecie numizmatycznym znanych; zbiór ten liczy około 2,800 egzemplarzy po części nader kosztownych i rzadkich, w ogóle zaś doskonale utrzymanych. Katalog można dostać za pośrednictwem każdéj księgarni

Gdańsk dnia 2go lipca 1858 r.

(606-1-3) *Nothwanger* aukcyonator.

Ważne

dla posiadaczy gorzelń.

Wysokie c. k. Ministeryum handlu, udzieliło mi pod dniem 27 marca 1858 na wynalazek nowego zacierania kartofli, względem uzyskania spirytusu, wyłączne privilegium.

Dochód gorzelń przez toż nowsze zacieranie, jest daleko większy, jak dotychczasowego; gdyż z 100 funtów kartofli i zwykłego dodatku słodu, otrzymuje 5 gradusów spirytusu, nawet i więcéj. Ja zacieram w 120 wiadrowéj do zacierania przeznaczonéj przestrzeni 68 cntr. kartofli i otrzymuję 16 do 18 gradów czystego pierwiastku cukrowego, który pomiędzy 0—1 fermentuje. Wywary są podobnież kompletne, z tą tylko różnicą, że zacier i wywary nie zawierają saletrorodu.

Czynię zatém wszystkich P. T. uważnych, że w każdéj gorzelni przy dziennym zacieraniu 90 cnt. kartofli w przeciągu 8 miesięcy 5445 cnt. kartofli, zatem koło 6050 beczułek oszczędza się.

Przy zacieraniu zboża, szczególniéj kukurudzy, największy dochód z mego nowego zacierania zyskać można; z 100 funt. zboża wraz z odpowiednim słodem 4¾ wiadra 16—18 gradusowego pierwiastku cukrowego, fermentacyi 0—1 otrzymuje.

Wszelkie zamówienia tegorocznego palenia, przyjmuje podpisany do końca września.

Józef Ergert

(588-4-6) Jungbunzlau w Czechach.

Bieżącego roku objął

ZAKŁAD KĄPIELOWY

w Lubieniu

FRANCISZEK TOMANEK aptekarz lwowski,

o czém donosi Szanownéj Publiczności, że nowa Dyrekcya dla potrzeby i wygody gości kąpielowych nietylko zaprowadziła stałego lekarza, aptekę i sklep korzenny, lecz postarała się także o uporządkowanie pomieszkań i o uregulowanie traktyerni według cen najumiarkowańszych. Sprowadziła oraz zapas wód mineralnych i soli rozmaitych. Co do zabaw i uprzyjemnienia pobytu, dyrekcya starać się będzie i temu zadaniu odpowiedzieć zupełnie.

Pamiętając o biedniejszych, którzy zarówno pomocy kąpielowéj potrzebują; postanowiono urządzić dwanaście wanien za połowę ceny, lub zupełnie bezpłatnych, przeznaczonych li tylko dla niezamożnych, którzy się wykażą świadectwem ubóstwa, wystawionem od proboszcza miejscowego a potwierdzonem od landwójta.

Co do cen zakładowych, te są następujące:

Kąpiel w zakładzie, 18—36 kr. m. k.
„ na stronę czyli za obrębem łazienek, 40 k.
„ za obrębem Lubienia, 1 złr.
„ z odstawą do Lwowa, 3 złr.
Stancya w zakładzie od 20 kr. do 1 złr. 12 kr.

Podróż okazyą do Lubienia uskutecznia apteka Franciszka Tomanka we Lwowie. (570-3)

TEATR POLSKI

W IWONICZU.

Zarząd wód mineralnych uwiadamia niniejszém okolice Iwonicza, iż Towarzystwo dramatyczne p. *Antoniego Gubarzewskiego* przez miesiąc lipiec r. b. następujące widowiska przedstawi:

8go lipca *Dwaj Mężowie—Okrężne* Korzeniowskiego.
10go „*Stara Romantyczka* Bogusławskiego i *Berek zapieczętowany* Ładnowskiego.
11go *Krakowiacy* Kamińskiego.
13go *Zemsta* Fredry.
15go *Autorka* Korzeniowskiego.
17go *Qui pro quo* Korzeniowskiego i *Po angielsku* Listowskiego.
18go *Staroświecczyzna i postęp czasu* Kamieńskiego.
20go *Stefan z Pokucia* Ładnowskiego. *Biała Kamelia* Listowskiego i *Chłopi Arystokraci* Anczyca.
22go *Przyjaciółki* Korzeniowskiego. *Antoni i Antosia* z francuskiego.
24go *Dożywocie* Fredry.
25go *Wieniec grochowy* Małeckiego.
27go *Błażek opętany* Anczyca i *Stach i Zośka* Pękalskiego.
29go *Barbara Zapolska* Dmuszewskiego.
31go *Górale Karpaccy* Korzeniowskiego.

Iwonicz 5go lipca 1858. (600--3)

Licytacya

oryginalnych hiszpańskich baranów skakunów, owiec macierzych i skopów na c. k. familijnych dobrach Hodonin (Göding) i Holicz.

Dyrekcya c. k. dóbr niniejszym czyni wiadomo, iż dnia 23 sierpnia r. b. w Hodoninie w Morawie, a dnia 24 sierpnia w Holiczu we Węgrzech za gotowe pieniądze sprzedawać się będzie znaczna ilość starych i dwuletnich baranów skakunów, owiec macierzych i skopów, jako też kilka sztuk rogatego bydła.

Życzący kupować, raczą więc zgłosić się dnia 23 sierpnia na Hodoninskiem folwarku, 24 sierpnia zaś w zamku Holickiem o godzinie 10 przed południem.

(608-1-5) Wiedeń dnia 5 lipca 1858.

Biórko machoniowe

bardzo ozdobne, składające się z szuflad dużych i małych głębokich i bardzo pakownych, z ukrytemi schowaniami w kilku taflach opatrzone oraz z blatem wsuwającym i wysuwającym, jest w każdym czasie do nabycia za pomierną cenę w kamienicy pod N. 482 w gm. IV przy ulicy S. Jana na pierwszém piętrze. (628-2-6)

Für Pflanzenfreunde!

So eben erschien mein diesjähriger

BLUMENZWIEBELCATALOG

derselbe enthält ausser einer reichen Auswahl bester und billigst notirter

Holländer Blumenzwiebeln,

die neuesten Modepflanzen, so wie diverse Baumschulartikel in guter Topfveredlung. — Dieser, so wie der noch bis Ende 1858 giltig Hauptcatalog, werden auf freundliches Velangen franco zugesendt.

Planitz & Zwickau in Sachsen.

(630-1-3) *G. Geitner.*

Prawdziwy śniegogórski

ULOPEK ZIOŁOWY

dla cierpiących na piersi i płuca,

sporządzony podług przepisów lekarskich z najskuteczniejszych ziół świeżo wyciskanych przez

Franciszka Wilhelma i Juliusza Bittnera

aptekarza w Neunkirchen aptekarza w Gloggnitz.

Ulopek ten sporządzony z najzbawienniejszych ziół alpejskich góry zwanéj „Śniegowa góra" okazuje się bardzo skutecznym **w zapaleniu szyi, chrypce, drażliwym kaszlu, dusznościach piersi, ciężkiém oddychaniu, kłóciu w boku,** oraz **kokluszu i początkowych suchotach.**

Cena jednéj flaszki z instrukcyą używania 1 złr. 12 kr. Mniéj jak 2 flaszki nie posyłają się. Opakowanie 2 flaszek w skrzyneczkach 10 k.

Wszelkie obstalunki uskuteczniają się za nadesłaniem frankowanéj przypadającéj należytości jak najspieszniéj.

Główny skład utrzymuje *Juliusz Bittner* aptekarz w Gloggnitz; — w Krakowie p. **Aleksandrowicz** aptekarz; — w Białéj pan J. Berger; — Bielsku pan Karol Schaffran — w Bochni p. Kasprzykiewicz — w Buczaczu p. Czerkawski; — w Brodach pan Wojciech Kascicki aptekarz; — w Chrzanowie Dom Porta; — w Dębicy pan F. Herzog aptekarz; — w Gorlicach p. Walery Rogawski aptekarz. — we Lwowie p. K. F. Milde N. 162; — w Myślenicach p. M. A. Łowczyński; — w Nadworny pan A. Styller aptekarz; — w Przemyślu pan J. Gaidetschka i Syn; — w Rozwadowie pan Karol Marecki; — w Rzeszowie J. Schaitter; — w Samborze pan J. Kriegseisen aptekarz; — w Stanisławowie pan J. Tomanek aptekarz; — w Tarnopolu pan Karol Buchelt aptekarz; — w Tarnowie p. Sidorowicz aptekarz; — w Wadowicach p. F. Foltin; — w Wieliczce p. Drda sukcesorowie aptekarz; — w Złoczowie pan Feliks Pettesch aptekarz.

(592-2-12)

Badeanstalt in Lubień.

Die Bade-Direction in Lubień **Franz Tomanek**'s Sohn hat ihren Beginn vom 17, Juni. Alles, was in so kurzer Zeit gemacht werden konnte, in Hinsicht der Bequemlichkeit und Belustigung für die Kurgäste, wurde veranstaltet. Ein stabiler Arzt, und Hausapotheke, gute und möglichst billige Kost. Die Zimmereinrichtung so viel sich thun liess. Die Preise der Zimmer sind von 24 kr. bis 1 fl. 12 kr. C. M. täglich, die Bäder von 18 bis 36 kr. C. M. pro Wanne. Ein Schlammbad 1 fl. C. M. Die Bäder ausser dem Badhause 40 kr. Die weiter versandten ohne Fuhrlohn 1 fl. pr. Bad von 4 Eimer. Im Badhause zahlen Kinder die Hälfte. (595--3)

Zmiana kancelaryi.

Dr Jan Mraczek

ma kancelaryą swoją adwokacką od 7 b. m. w domu Wgo Boguńskiego przy ulicy Szewskiéj Nr. 33 gm. III na 1szem piętrze. (605-3-5)

Cyrk Slezaka

Dziś 17go lipca 1858.

Wielkie przedstawienie przy rzęsistem oświetleniu Cyrku

Otwarcie kasy o godzinie 6éj. — Początek o godzinie 7½ wieczór.

(502-15)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	zjawiska zapowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
15	2	327''' 88	+15 2	89	połud.zach. słaby	pogoda z chmurami	po połud. nieco deszczu	13°3	+19°8
	10	327 86	14 7	90	„ „	„			
16	6	327 72	13 9	91	południowy „	pochmurno			

W Drukarni CZASU.

Za Rządzcę drukarni, Stanisław Gralichowski.